№ 51. Warszawa, Środa 11/23 Lutego Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); ćwierćrocznie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Macieja Apostoła.
Wschód słońca o g. 7 m. 0.—Zach. o g. 5 m. 28.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 2, wczoraj w poł. ciepła 2.
Wysokość wody na Wiśle stop 6 cali 6.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, zgodnie z wnioskiem JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, w drodze szczególnéj MONARSZEJ łaski, NAJMIŁOŚCIWIEJ rozkazać raczył, dozwolić przebywającemu na osiedleniu w okręgu Omskim, przestępcy politycznemu rodem z Królestwa, Maurycemu *Kowalewskiemu*, powrócić na łono rodziny, z przypuszczeniem go do używania takich praw, jakie podobnym przestępcom nadane zostały NAJWYŻSZYM Ukazem z d. 17 (29) kwietnia 1857 r.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez NAJWYŻSZE rozkazy JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, uwolniony na własne żądanie od służby: feldfebel straży ogniowéj w Warszawie, szlachcic *Włostowski*, wynagrodzony zostaje przy dymissji rangą regestratora kollegjalnego. Posunięty z assessora kolleg. na radcę dworu: sekretarz archiwum kancellarji Rady administracyjnéj *Wenda*, ze starszeństwem. Mianowany: naczelnik wydziału dochodów niestałych w Kommissji Rz. P. i S. radca stanu *Muszyński*, dyrektorem tegoż wydziału; uwolniony od służby na własne żądanie: dyrektor wydziału dochodów niestałych w Kom. Rz. P. i S rzeczywisty radca stanu *Ciechanowski*, z mundurem do urzędu przywiązanym. (Podp.) Prezydujący w Radzie administracyjnéj, jenerał-adjutant *Paniutin*.

Wiadomość o osobach zaślubionych w upłynionym roku w parafiach: *Prawosławnych*: *a*) *Soboru:* kawalerów z pannami 34, z wdowami 7, wdowców z pannami 2, razem 43; *b*) *przy ulicy Podwal*: kawalerów z pannami 4, z wdowami 1, wdowców z pannami 1, razem 6;—*Rzymsko-katolickich: Śgo Jana*: kawalerów z pannami 238, z wdowami 29, wdowców z pannami 33, z wdowami 23, razem 323; — *Śgo Krzyża*: kawalerów z pannami 331, z wdowami 51, wdowców z pannami 62, z wdowami 33, razem 477; — *Śgo Andrzeja:* kawalerów z pannami 237, z wdowami 33, wdowców z pannami 44, z wdowami 12, razem 326;—*Śgo Aleksandra:* kawalerów z pannami 121, z wdowami 28, wdowców z pannami 31, z wdowami 15, razem 195; — *Panny Marji*: kawalerów z pannami 192, z wdowami 28, wdowców z pannami 35, z wdowami 17, razem 272;— *Wolskiéj*: kawalerów z pannami 28, z wdowami 7, wdowców z pannami 6, z wdowami 4, razem 45;— *Pragskiéj*: kawalerów z pannami 57, z wdowami 14, wdowców z pannami 12, z wdowami 8, razem 91;—*Greko-unickiéj*: kawalerów z pannami 4;— *Ewangelicko-augsburgskiéj*: kawalerów z pannami 138, z wdowami 15, wdowców z pannami 31, z wdowami 13, razem 197; — *Ewangelicko-reformowanéj*: kawalerów z pannami 15, z wdowami 2, wdowców z pannami 5, z wdowami 2, razem 24;— *z gminy starozakonnych*: kawalerów z pannami 1399, z wdowami 215, wdowców z pannami 261, z wdowami 128, razem 2003.

BIBLIOTEKA DLA MŁODZIEŻY.

Młode lata przeznaczone na kształcenie umysłu i serca, na sposobienie się do przyszłego zawodu, są najwłaściwszą, a może jedyną porą do nabycia tych różnorodnych wiadomości, które posiadać powinien każdy wykształcony człowiek. Potrzebne są więc xiążki dla młodzieży, pisane łatwym i jasnym stylem, a przecież nie powierzchownie traktujące o przedmiotach. Ci, którym ich wyłączny zawód, dozwala pewną tylko część wiadomości nabyć, powezmą z takiego zbioru, ogólne wyobrażenie umiejętności, nauk i literatury, a z jego części historycznéj, opisowéj i powieściowéj, utwierdzą serca swoje przykładami pobożności i cnoty, i zamiłują piśmiennictwo krajowe. Takie dzieła, systematycznie do celu zmierzające, wychodzą we wszystkich krajach, a w żadném nie spuszczono z uwagi ogólnego dążenia: t. j. religji, moralności, oświaty i pożytecznéj rozrywki. Podobnym zbiorem, zamierzam pomnożyć piśmiennictwo nasze. Stosując się do potrzeby czytelników polskich, sądzę, że w 36u tomach, obejmujących po 320 (mniéj więcéj) stronnic, dość ścisłego druku, można zamieścić to, co dla młodzieży płci obojéj najpożyteczniejszém i najbardziéj zajmującem będzie. Każdy tom, a najwięcéj dwa, złożą osobną całość i można będzie nabywać je pojedyńczo, albo zapisać się na wszystkie.

Zamierzony zbiór obejmie:

Duch wiary chrześcjańskiéj tom 1, Zwyczaje i obyczaje ziemian i ludu polskiego t. 1, Wykład popularny Fizyki t. 1, Chemji t. 1, Astronomji t. 1, Historji naturalnéj t. 3, Jeografji t. 2, Podróże najnowsze i najbardziéj zajmujące t. 4, Zarys literatury polskiéj, z dołączeniem wzorów z najcelniejszych pisarzy t. 2, Zarys literatury starożytnéj i nowożytnéj wszystkich krajów t. 4, Malowniczy obraz z opisaniem statystyczném i jeograficzném Ces. Rossyjskiego i Kr. Polskiego t. 1, Historję polską, starożytną, średnich wieków i pojedyńczych krajów t. 8, Powieści dla dorastającéj młodzieży t. 5, Życiorysy sławnych krajowców t. 1, Życiorysy sławnych mężów z obcych narodów t. 1; razem tomów 36.

Do wykonania takiego przedsięwzięcia, potrzeba współpracowników posiadających gruntownie nauki i umiejętności, których zarys dla młodzieży napisać mają, lecz plan dzieła i dążność jego, zależyć będzie od jednéj osoby. Zbiór ten, mający na celu powszechną użyteczność i mogący być pomocą w wychowaniu domowém, już od dawna miałem na myśli. Pragnę wydać go za cenę jak tylko być może najtańszą. Taki więc tom, jaki dziś kosztuje od rs. 1 k. 20 do rs. 1 k. 50 (od złp. 8 do 10) a z rycinami do dwóch rubli dochodzi, kosztować będzie przy zapisaniu się na zupełny zbiór po kop. 75 (5 zł.) w Warszawie, a z przesyłką przez pocztę kop. 85 (zł. 5 gr. 20). Gdzie zaś wypadnie dać ryciny, lub drzeworyty, tam za każdą tablicę doliczy się po gr. 10.

Na wydawanie *Biblioteki dla młodzieży polskiéj*, ogłaszam zapis prenumeracyjny, bez poprzedniego składania pieniędzy które wnoszone będą przy odbiorze wydawanych tomów. Lista zapisujących się, zostanie ogłoszona drukiem.—Po zamknięciu zapisu, cena powróci na dawniejszą dotąd używaną stopę, to jest do rs. 1 k. 50 za tom. Zbiór cały ukończony będzie w ciągu lat trzech t. j. 1859, 1860, 1861. W bieżącym roku wyjdzie tomów ośm.

Ilość zapisów wyświeci stan piśmiennictwa naszego i wskaże, czyli dla trzydziestu tysięcy rodzin, mogących zakupywać xiążki polskie (obejmuję w téj liczbie same tylko wykształceńsze i zamożniejsze klassy) można będzie wydawać xiążki za cenę zniżoną, czyli też na dal, a może i na zawsze, trzeba drukować od 700 do 800 exemp. naznaczać na nie wysoką cenę, a z niéj odstępować połowę xięgarzom, którzy, (bo dla każdego trzeba być sprawiedliwym), i tak z nie małym zachodem i zwłoką przedają tę szczupłą liczbę. Przekonamy się więc, czyli przez zniżenie ceny, a pomnożenie odbytu, wnijdziemy na drogę postępu w wydawnictwie

---

Przegląd Tygodniowy.

Rozum ludzki i rozum ptasi. — Pan Babinet, astronomja i dzikie gęsi. — Jesień i zima. — Różnica pomiędzy Warszawą i Paryżem. — Cnota i ekonomja polityczna. — Magnetyzm i magja.

W początku ubiegłego tygodnia matka nasza przyroda wabnym i obiecującym uśmiechem zapowiadała wiosnę. Boreasz potężnym okiełznany kagańcem i silnym przykuty łańcuchem do lodowatych gór północy, nie śmiał i nie mógł do nas sięgnąć mroźnemi wichry. Najlżejsze jedynie zefiry łagodnem tchnieniem rozstałały ziemię, słońce wzbiło się wysoko na widnokręgu, osuszało i upładniało jéj łono. Drzewa rozbudzone do nowego życia, zaczęły wypuszczać pączki, najrozumniejsza nawet istota na ziemi, człowiek zwątpił w naukę, w rozum, w przepowiednie astronomów grożących oddawna srogą zimą i uwierzył, że u nas w lutym może się zacząć wiosna.

Ale nie dziwmy się słabemu i ułomnemu człowiekowi, że się dał złudzić płonną nadzieją, kiedy dzikie gęsi również zgrzeszyły zbyteczną ufnością. Kurjer ogłosił nam ich przybycie. A jeżeli pan Babinet może się mylić, jeżeli najmozolniejsze obliczenia astronomów i metereologów mogą zawodzić, gęsi nigdy się nie mylą, nigdy nie zawodzą. Swojskie Rzym zbawiły i dzielni obrońcy Kapitolu nie żałowali posłuszeństwa ich gęganiu; przelot dzikich uczy rolnika jak ma rozłożyć robotę w polu, z czem pospieszyć, co na później, choćby do drugiego odłożyć roku. I jakże gęsiom nie wierzyć?

Niestety! czy to świat się ze szczętem zepsuł, czy tak nisko upadł, że i bezrozumne ptaki straciły rozum; zaledwie dowiedzieliśmy się z Kurjera o przybyciu dzikich gęsi, jakby na przekór znikły nadzieje wiosny. Wiatr nieprzychylny napędził brzemienne chmury, które naprzód przemoczyły nas deszczem, a potem zasypały śniegiem. Ziemia białym spowiła się całunem, mróz ścisnął jéj łono.

Nie do nas sprawozdawców miejskiego bruku, a częściéj błota niestety, nie do nas należy wyprowadzać wnioski o przyszłych urodzajach — w polu. Bo co się na Warszawskim bruku rodzi, co urodzić może, to dobrze wiemy, ale ból nie zawsze pozwala powtórzyć. Nam o mieście tylko mówić, o ulicznych jego sprawach.

Wszyscy podróżnicy, wszyscy wędrowcy po niegościnnych szlakach północy opisują, jakim smutkiem przejmuje dany widok nieprzejrzanych okiem obszarów jednostajnie białą zasłanych powłoką, widok martwoty, bezwładności i uśpienia. U nas zima weselsze zawsze budziła obrazy. W jesieni chmurne i ponure niebo, świst złowrogi wiatru, błoto zalegające ulice, przykro razi słuch i oko, nieznośnym ciężarem przygniata wyobraźnię, odejmuje jéj skrzydła do lotu. Wtedy najmiléj w ciepłym siedziéć kąciku i słuchać bajek o strachach i duchach, nieopisana bowiem otrętwiałość i półsenność do chorowitych usposabia marzeń. W takich chwilach zapewne powstała tak dziś rozpowszechniona wiara w rozum nóg stołowych, w pukające i piszące duchy. Prawem przeciwieństwa zapewne następująca potem zima, piękniejszą nam się wydaje. Niebo wypogadza się i wyiskrza, śnieg na deskach i ulicach w tysiącznych barwach odbija promienie słoneczne, brylantowemi migoce błyski, jasność i blask aż oślepia oczy, miasto wygląda jakby oblokło białę niewinności szatę. Na ulicach peł-

naszém. Zapisy przyjmuje xięgarnia pp. Gebethner i komp. w Warszawie, oraz osoby uproszone przez wydawcę. *F. S. Dmochowski.*

Korrespondencja Kroniki.

Wrocław dnia 15 lutego 1859 r.

F. Od czasu ostatniego mego listu, działo się u nas to i owo, o czém warto było wspomnieć. Z powodu wyboru do izby deputowanych, żyliśmy najprzód przez kilka tygodni w politycznym ruchu, niezwyczajnym, potém nastąpiły rozrywki adwentowe, jakoto: odczyty popularne, widowiska rozmaitego gatunku, a w dodatku kanał miasto otaczający, pokrył się lodowem zwierciadłem, niestety, na parę dni tylko, na którem uwijały się łyżwy.

Jeśli korrespondent Warszawski Gazety Wrocławskiéj w feljetonowych listach swoich użalał się, że w tym roku Warszawa zbyt wiele spoważniała i że o zabawach mało co słychać, u nas jeszcze gorzéj, wielkich, świetnych balów w tym roku nie masz zupełnie, gdy bogata szlachta w téj ziemi nie raczyła zjechać się do naszego miasta. Część jéj sejmuje w Berlinie, a reszta zagrzebała się na wsi, na wielką zgryzotę kupców i rzemieślników na porządny odbyt rachujących.

Do jednego rodzaju zabawy publiczność nasza w téj zimie szczególniejszą pokazuje pochopność, a zabawą tą są *widowiska teatralne*. Nowa dyrekcja, od roku przeszło już stojąca na czele instytutu sztuce dramatycznéj poświęconego; pięknie wywiązuje się z obowiązków, stara się, żeby przedstawienia były godne teatru tak wielkiego miasta, jakim jest Wrocław, co dawniéj wcale było inaczéj, a nie lepiéj. Nowych sztuk, tak komedji, jakoteż oper nie brak; mieliśmy ich w tym roku już do dwunastu, a między niemi dość takich co tyle przypadły do smaku, że częto powtarzają się. Ulubioną operetką naszéj publiczności jest: „*Ślub pod latarnią*“ z prześliczną muzyką Offenbacha, dyrektora bouffesparisiennes, którą, choć kilka razy co tydzień jest na afiszu, słuchacze nasycić się nie mogą. Między innemi nowościami, do których policzyć trzeba i nowe opery Verdego, przedstawiono też *Mazepę* Gottschalla, znakomitego dość pisarza tegoczesnego; przyjęcie tego dramatu jednak było oziębłe, bo spodziewano się widzieć kozaka do konia przykutego i od wilków ściganego, a na miejsce tego pokazał się stary, rozkochany dziad, opowiadający to, co pragniono ujrzeć na scenie. Większe nierównie zrobiły wrażenie *Dziewice Ukraińskie w rozdętych krynolinach, trzymające spicruty w rękach, a kozak młody dzielnie strzelający z bata,* huczne odebrał oklaski.

Czas ciągle nad spodziew łagodny, zachęca rzemieślników do roboty, a w téj chwili tyle mularzy cieśli, i t. p., krząta się koło *nowych budynków*, jak po inne czasy w letniéj porze. Pociąg do budowania kamienic u nas jest tak wielki, że niepojedyńcze domy, ale całe ulice wyrastają z ziemi. Ludność naszego miasta w ciągłem jest powiększeniu się; przybywa jéj nietyle; ile w stosunku wystawiają domów, a dla tego więcéj jak dawniéj spotkasz próżnych mieszkań, zwłaszcza porządnych. Panowie gospodarze drapią się po głowie, ale znarowieni przez wysokie komorne, wolą nie wynajmować, aniżeli spuścić nieco z ceny. Najgorsza sprawa z uboższą klassą ludności; aby tym nędzarzom przyjść w pomoc, zebrało się towarzystwo w celu *wystawienia wielkich gmachów, na małe rozdzielonych mieszkania.* Rząd zatwierdził to przedsięwzięcie i na nadchodzącą wiosnę już miasto nasze zbogaconém zostanie osadą robotniczą.

Szląsk a tém bardziéj jeszcze stolica jego słynie *z pociągu do piwa.* Piwa czystego wołają wszyscy spragnieni, a przemysł na ten okrzyk nie był głuchy. Zważając z jednéj strony na pewny zysk, sprytna głowa padła na myśl założenia *browaru wielkiego rozmiaru,* a nie mając sama dostateczniejszych do tego zasobów, odezwała się do bożka wieku naszego, t. j. do kapitałów. Nie myliła się w rachubach swoich; akcje na to przedsiębierstwo więcéj wabiły, niż hypoteki lub akcje kolei żelaznych; zgłosiła się znaczna ilość wspólników a tym sposobem rzecz sama wkrótce zapewne przyjdzie do skutku. Będzie więcéj napoju ulubionego, ale czy lepszy i zdrowszy? — Zobaczymy.

Pierwsze tegoroczne zebranie się *towarzystwa ogrodniczego* tyle było zajmujące, co i nauczające. Göppert, zasłużony nasz professor botaniki a znakomitość w świecie naukowym, miał rozprawę o rozmaitych gatunkach roślin obecnie uwagę na siebie ściągających, dowodząc w niéj, że jak dawniéj ceniono odrębne części rośliny, jakoto: kwiat liście, i t. d. tak dziś cała jéj forma zewnętrzna zajmuje. Liście obecnie przeważającym są przedmiotem uprawy, a rozmaitość ich dla tego do wysokiego doszła stopnia. Z równą starannością ogrodnik pielęgnuje paprocie (filices) i drzewa iglaste, bo przez cały rok zachowują zieloność, piękny przedstawiając przytém widok. Z téj przyczyny wspomnione drzewa coraz więcéj wchodzą do ozdoby ogrodów i parków. Mówca daléj wspomniał, że 40 lat temu lipę i dąb, a późniéj platan, kasztan i taxus poczytywano za najpotężniejsze drzewa; dziś zaś one są karzełkami w porównaniu z tem, co w r. 1855 wykryto w Kaliforni. Tam *Sekwola,* przez anglików Welingtonią, a przez amerykańczyków Waszyngtonią zwaną, dochodzi do 150 łokci i więcéj wysokosci, przy 45 do 50 łokci objętości. Szyszki jéj, zawierające ziarna jadalne w sobie, do łokcia prawie mają długości. Dla lepszego poznania mówca pokazał młode drzewko tego rodzaju, tudzież cyprysy i cedry pochodzące z Mexyku i Australji, chodowane w tutejszym ogrodzie botanicznym, a w dalszym ciągu rozprawy, nadmienił, że liczba gatunków drzew iglastych, która 15 lat nazad 218 nie przechodziła, dziś do 480 urosła. a z tych 350 już znajduje się przyswojonych po naszych ogrodach. Ogólną uwagę ściągnęła na siebie *kwitnąca wanilja* (Vanilla aromatica), bo po raz pierwszy dopiero tu w takim rozwoju widziano prześliczną tę orchideję, a wino z porzeczek wyrobione, wszystkim wybornie smakowało.

W pierwszych miesiącach roku, u nas mniéj zwykle ruchu w literaturze jak późniéj, a to rzeczą naturalną. Panowie wydawcy i xięgarze przed świętami Bożego Narodzenia tak się silili, zalecaniami, któremi napełniali szpalty gazet naszych, a potém tak zajęci byli wypisaniem i rozsyłaniem rachunków, ża wypoczynek im koniecznie potrzebny. Jak się zdaje są zadowoleni z odbytu towaru swego.

Tym razem więcéj jak dawniéj pokazało się pism illustrowanych dla młodego pokolenia, a między niemi nie mało zdrowym, a nie rażącym dowcipem odznaczających się. Wielki pokup miały *Arka Noego,* trafnie przystosowana do pojęcia wieku dziecinnego, tudzież *Przyjaciel młodzieży,* od kilku lat już w Stutgardzie wychodzący! *Piotruś rozczochrany* (Struwswet Peter), jak był, tak i jest ulubionym towarzyszem dziatwy, również i wielka liczba jego następców, nierównających się jednak wzorowi. Z dzieł drogocennych mało bardzo w stosunku zostało sprzedanych; przychodzi ludziom jakoś z trudnością dużo wydać pieniędzy za xiążki, a że dzieła kompletne Szylera, ciągle wielki mają odbyt, winne są nadzwyczaj niskiéj cenie. Cały zbiór z dwunastu składający się tomów, kosztuje złp. 20. Z dziełami Getego już trudniejsza jest sprawa, bo są nierównie droższe.

Mówiąc właśnie o xiążkach, warto wspomnieć o jednéj, co widziałem w xięgarni p. Skutscha. Jestto *zbiór herbów szlachty szlązkiéj* dawniéj lub teraz jeszcze osiadłéj w naszéj prowincji, a na 162 tablicach po mistrzowsku wykonanych, napotykamy 347 herbów rodzin już z pochodzenia do Szlązka należących, już nie, po części żyjących jeszcze, po części już zgasłych. W krótkiéj przedmowie autor powiada, że złożenie zbioru z wielkiemi połączone było trudnościami, a to z przyczyny, że w Szlązku nie masz właściwéj metryki szlacheckiéj. Tem więcéj praca zasługuje na pochwałę, a dla Polaka też nie jest bez wartości, bo wskazuje mu ile na szlązkiéj ziemi znajduje się jeszcze rodzin nazwisko czysto polskie noszących. Są tam Bledowscy (Błędowscy), Borowscy, Drescy (zakończenie *ki* przez *ky* pisane). Jareccy, Lichnowscy, Paczewscy, Posadowscy, Radolińscy, Sandreccy, Szymońscy (Schimonski), Sidlniccy (Siedlniccy), Skrbińscy, Stwolińscy, Tschirchscy, Węccy, Wojscy, Zawadzcy, Bojanowscy, Chrząszczewscy, Czapliccy, Kińscy, Koszuccy, Madejscy (pod nazwą Poraja), Mieruszewscy, Mitrowscy, Sczutowscy, Węgierscy i Wojkowscy, potem rodziny: Donna, Gaszyn, Kospoth (Gospod), Larysz, Pogrell, Saurma, Praszma, Wilczek, Randow, Selchow, Treskow i Zastrow tez pochodzenia słowiańskiego, nakoniec mnóstwo imion na itz (iec lub yec nasze), wzięte zapewne z nazwań wsi. Opis herbów krótki, ale jasny, a skoro dzieło kosztujące teraz 10 dukatów wraz z prawem nakładowem dostało się przez licytację do rąk wyżéj wspomnionego xięgarza, bardzo czynnego spodziewać się należy, że nie zadługo będziemy mieli z niego tańsze wydanie.

W dziennikarstwie naszem w tem zaszła zmiana, że od 1go kwietnia *Gazeta Wrocławska* przejdzie w ręce Towarzystwa banku szlązkiego, które ją nabyło za 47,000 talarów. Zmiana ta już z tego powodu bardzo będzie korzystna dla dziennika, gdyż więcéj obiecują sobie w nim wiadomości handlowych, rolniczych i przemysłowych; nie straciłby i na tem, gdyby w barwie politycznéj się zastosował do pojęć teraźniejszości. Prawdę mówiąc, i drugie gazety tu wychodzące nie odznaczają się stałą dążnością na drodze politycznéj; idą za popędem chwilowego usposobienia i ustroju publiczności, pożyczają nowiny od innych

---

no życia i ruchu, rumieniec krasi lica przechodzących i nadaje im choć pozór czerstwości i zdrowia, a każdy przyspieszonym bieży krokiem; odgłos dzwonków u sanek, krzyk woźniców napełniają powietrze, całe miasto świąteczną ma postać. Co się kryje pod tym ruchem i życiem, czy myśl wyższa, czy tylko pustota; na dziś nie będziem badać, dość, że u nas zima nie jest wcale ponurą, nie budzi smutnych obrazów.

Ale tegoroczna spóźniona wbrew wszystkim prognostykom i przepowiedniom, całkiem się różni od zwyczajnéj. Śnieg wprawdzie pokrył ulice, ale białość jego prędko się zbrukała, a cienki pokład nie robi nadziei upragnionéj sanny. To téż u nas się troszczą tytko, czy z tego chudego śniegu będzie sanna czy błoto? — Obecnie główna to troska Warszawskiego życia, i słusznie. Jak tu się bawić, jak tu iść do kogo kiedy błoto nie pozwala dwóch kroków zrobić na ulicy. Zbryzganemu wejść nigdzie nie podobna, a brak drobnych wstrzymuje od zbytku dorożki.

Brak drobnych a tem samem i grubych, wszystkiem doskwiera, wszędzie jedne i te same słychać narzekania. Dawniéj mówiono, życie krótkie a nauka długa. dziś nie wiele kto myśli o nauce, a każdy mówi życie długie a szczupłe fundusze. Wszelakoż na drożyznę narzekać nie można, cięższe miewaliśmy lata, a przecież ani tak ogólnéj biedy, ani tak powszechnych nie było utyskiwań. Większe były wydatki, ale i dochody większe, dziś wydatki mniejsze, ale dochody — żadne. Przed kilkoma laty były u nas pieniądze; gdzież się teraz podziały? Wyszły z obiegu zpowodu braku kredytu. Oto jest wielkie słowo nad którem dziś wszyscy głowę łamią.

Zostawmy biegłym finansistom obmyślenie sposobu jak podnieść upadły kredyt i gdzie go szukać. Nie do nas bowiem należy robić projekta, rozumować o obrotach pieniężnych i wielkich spekulacjach finansowych, ale wolno nam zapytać dla czego kredyt upadł. Jedni przyczyn jego upadku szukać będą w nadużyciu samego kredytu, w przeszłorocznem przesileniu handlowem i pieniężnem; inni w złéj woli, lub bojaźni kapitalistów, i t.d. i t.d. My tak głęboko nie poważemy się sięgać, nam tylko strona obyczajowa otwarta. Otóż zapatrując się z téj strony, uważaliśmy iż przyczyną braku ruchu w handlu i przemyśle, braku kredytu, braku szybkiego obiegu pieniędzy jest postęp na drodze moralnéj towarzyskiego życia. Społeczeństwo dzisiejsze jest daleko cnotliwsze niż dawniéj.

Nieboszczyk Balzak, a nie głupi był to człowiek, chociaż miał tylu nieprzyjaciół, chociaż tak na niego powstawano za życia, Balzak jeszcze powiedział, że wady i nałogi nasze najwięcéj przynoszą dochodu społeczeństwu. Pijaństwo, obżarstwo, pycha i — jakby to powiedzieć — i zakazany owoc, oto źródła największych wydatków, oto sprężyny wypychające w obieg pieniądze. Balzak statystycznie obliczył, że więcéj par rękawiczek zużywają na tydzień ubiegający się o

DODATEK.

organów, bez wymienienia źródeł, z których czerpają (za co Czas krakowski już kilkakrotnie a to porządnie je wyłajał), a dobrze im z tem. Inaczéj się ma z *feljetonem*, któren z czasem tyle nabrał znaczenia, że dziś stanowi główny pokarm duchowy dla pewnéj i bynajmniej nie małéj części czytających. Czasy, w których można było zbyć czytelnika sążnistemi opowiadaniami, choćby najbardziéj zajmującemi, już dawno minął; dziś publiczność nasza przedewszystkiem żąda *rozmaitości*, a to nie byle jakiej. Jest w tem coś słusznego, bo w kraju gdzie kommunikacja tak ułatwiona, jak w Niemczech, płody umysłowe większego rozmiaru mogą i powinny pokazać się od razu w całkowitości, szczuplejsze zaś, treści bawiącéj lub oświecającéj, a mniéj więcéj do chwili zastosujące się, być używane do feljetonu. W tym duchu od kilku lat już Redakcje napełniają odcinek dzienników, a chcąc być sprawiedliwym, trzeba przyznać, że redakcja Gazety Wrocławskiéj szczególnie szczęśliwa w wyborze przedmiotów.

Liczba pism perjodycznych beletrystyce lub naukom poświęconych, w tym roku nie zmniejszyła, lecz owszem powiększyła się. Najbardziéj tu czytane są: Posłańcy z granicy (Grenzboten) i Muzeum niemieckie, do treści politycznéj i ogólnie literackiéj, Pismo do zabawy literackiéj (Blätter für literarische unterhaltung), Gazeta illustrowana, Magazyn literatury zagranicznéj, Rozrywki przy domowem ognisku (Unterhaltungen am häuslichen herd) i inne. W ostatnich dwóch czasopismach nieraz spotykamy się z wyjątkami z pism polskich, i tak Rozrywki między innemi zawierały ustęp z życia Hofmana, wyjęty z dziełka: Poranki i wieczory Pauliny z L. Wilkońskiéj, oraz i *Wesele na granicy* R. Zmorskiego, umieszczone niedawno w odcinku Gaz. Codz.; Magazyn zaś obszerne sprawozdanie z ostatniéj wystawy starożytności krakowskiéj, wyjątki z życiorysu Mickiewicza i t. d.

Gorliwości jednego z naszych przyjaciół w Warszawie, zawdzięczamy poznanie z tém, co tam wychodzi nowego. Nie mała to z jego strony przysługa, bo nią nastręcza sposobność do mówienia o nowych objawach piśmiennictwa krajowego, na które dzienniki niemieckie wtedy dopiero zwracają uwagę, kiedy w przekładzie im jest dostępne.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Paryż 18 lutego. Według pewnych wiadomości, konferencje rozpoczną się już w dniu 22 b. m.

Paryż 19 lutego (z rana). W dzisiejszym *Constitutionelu*, p. Renée wykazuje konieczność zatwierdzenia wyborów xięcia Couzy. W przecìwnym albowiem razie mocarstwa byłyby obowiązane zająć Xięztwa, a wojskowe zajęcia nie są szczęśliwym środkiem. Jak często trudną jest rzeczą odwołać je, dają o tem świadectwo Rzym i Ankona, będące dziś jednym więcéj powodem do zawikłań we Włoszech. Wszystko wróży nadzieję, że konferencja się zbierze nie dla przeszkadzania organizacji Xięztw Naddunajskich, ale dla ustalenia jéj i ubezpieczenia.

Wczoraj był wielki pożar w magazynach furażu w Vincennes. *(Pr. St. Anz)*

Londyn 18 lutego. Prawnicy koronni pytani o zdanie przez rząd, oświadczyli, że podwójny wybór pułkownika Couzy na xięcia Mołdawji i Wołoszczyzny, jest sprzeczny z konwencją dnia 19 sierpnia 1858 r. — Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższéj miał miejsce spór pomiędzy lordem Derby i lordem Carnarvon, w kwestji wysp jońskich. Pierwszy minister oznajmił, że wnioski p. Gladstone rząd zatwierdził, ale nowa konstytucja nie pierwéj zostanie przyjętą, aż po nadaniu jéj przez królowę i parlament mocy obowiązującéj. *(Neue Pr. Ztg.)*

Hamburg 17 lutego. Nowa manifestacja miała miejsce w pierwszéj Izbie hanowerskiéj: uchwalono jednomyślnie propozycję hrabiego Kielmannsegge, wzywającą rząd, aby energicznie bronił narodowych praw Niemiec przeciwko obcym.

Bari 11 lutego. Dwór neapolitański ma przedłużyć swój pobyt w tem mieście, z powodu choroby króla, która chociaż jest lekką, trwa wszakże dotąd.

Konstantynopol 15 lutego. — Nota Porty zawiadamia mocarstwa o kwestjach, które się wyrodziły z ostatnich wypadków zaszłych w xięztwach naddunajskich.

Gabinety mocarstw europejskich, bezwłocznie przystały na propozycję Porty, oświadczając, iż gotowe są zebrać się na konferencje.

Porta odroczyła przyjęcie deputacji mołdawskiéj.

W zeszły czwartek pewien francuz zamieszkały w Rodosto, stał sie ofiarą zemsty. Hr. Lallemand jak tylko dowiedział się o tym wypadku, natychmiast wyprawił statek *Salamandrę* z dragomanem i oddziałem policji. Czternastu winowajców zostało schwytanych i zupełne zadość-uczynienie udzielono reprezentantowi francuzkiemu.

Madryt 16 lutego. Mieszkańcy Riffu wypuścili jeńców hiszpańskich, nie otrzymawszy jednak przyrzeczonych koncessji.

Dzienniki opozycyjne okazują swe niezadowolenie, z powodu pojednawczéj mowy, mianéj przez p. Sartoriusa.

Deportowani neapolitańscy ciągle się znajdują w Kadyxie. *(Le Nord.)*

ANGLJA.

Londyn 17 lutego. Wczoraj odczytano powtórnie w Izbie niższéj bil o małżeństwie z siostrą zmarłéj żony. Podczas debatów, lord J. Russell i sir J. A. Smith, wprowadzili barona Majera Rotszylda, jako nowo obranego członka. Ten przy wejściu oznajmił, że nie może przysiądz »na wiarę prawdziwą chrześcjanina« i prosi o stosowną zmianę w przysiędze, co na wniosek p. Smitha dopuszczonem zostało. Postanowienie to Izby niższéj za każdym razem powtarzane być musi, tak że kwestja żydowska z każdą chwilą odnowiona być może.

Kapitan armji sir Howard Wyse, został konsulem w Jeddo w Japonji.

Projekta o powiększeniu floty wydrukowane i przedłożone parlamentowi, nie są mniejsze od tych jakich się spodziewano. W roku zeszłym wynosiły 8,851,371 fst.; na rok bieżący wynosić mają 9,813,181 fst., zatem więcéj o 961,810 fst. Z téj przewyżki najwieksza część użytą być ma na budowanie nowych okrętów, a tylko 350,000 fst. na machiny okrętowe do starych. Osady okrętowe składać się będą w ogóle: z 38,000 oficerów majtków i *jungów* na właściwych okrętach wojennych, z 2,000 oficerów i majtków na statkach prowianckich, 8,000 na statkach strażniczych nadbrzeżnych, 3,400 na samem pobrzeżu, a zatem z 51,400 ludzi, do czego jeszcze 15,000 morskich żołnierzy doliczyć należy. Do preliminarzy marynarki jak zawsze doliczają się koszta utrzymania parowców. Służba ta na 991,596 fst. jest obrachowaną, a w r. z. wynosiła 988,488 fst.

Wysyłka wojsk do Indji, która teraz odbywała się na Egipt, odbywać się będzie odtąd dawną drogą około Przylądka Dobréj Nadziei, skutkiem czego egipski sztab jenerał-majora Malcolm, zajmujący się transportem wojsk, rozpuszczony i napowrót do kraju powołany został. Wojnę w Oude uważać można za skończoną: za to utarczki partyzanckie powstańców w Rohilcund, Pendżabie, Radżputanie, Mahraccie ciągle trwają, choć nic o ich działaniach nie jest nam bliżéj wiadomem. *(Neue Pr. Ztg.)*

Londyn 16 lutego. Popadliśmy obecnie w taką ciszę, iż dzienikom z trudnością przychodzi wynaleźć przedmiot do artykułów. Po największéj agitacji, jakąśmy mieli przed kilku dniami, spokojność panuje największa.

Agitacja więc jaka poprzedziła otworzenie parlamentu, była tylko stronniczą.

Jak w obecnéj chwili, publiczność rozumuje spokojnie nad trudnościami teraźniejszego stanu rzeczy i niepłonną ma nadzieję, iż na drodze dyplomstycznéj ułagodzi się nieporozumienie powstałe między Francją i Austrją.

W parlamencie również symptomata wielkich opozycji przeciwko rządowi, znikły zupełnie. Burza, jaka się zbierała z powodu spraw zagranicznych uciekła, pozostawiając tylko kwestję wysp jońskich. Czy opozycja będzie mogła z tego względu wymierzać ciosy przeciw gabinetowi? Nie sądzimy, ponieważ publiczność zatwierdza politykę, któréj się dotąd trzyma p. Gladstone.

Dopiero 28 b. m. p. Dizraeli ma przedstawić bil reformy parlamentarnéj, tymczasem zaś mało się nią zajmują.

— Rząd uniknął właśnie skandalu, z powodu mianowania pana Higgins, zięcia lorda kanclerza, inspektorem domów zdrowia. Pan Higgins widząc jak wielką spowodował opozycje tak w Izbie jak w dziennikach ten akt nepotyzmu, zrzekł się swego urzędu, który zaledwie sześć dni pełnił. Mały ten i nic nie znaczący wypadek, więcéj tu publiczność zajmował, niż projekta wojenne i przyszły bil reformy. Gdyby p. Higgins nie podał się do dymissji, to wieleby gabinet teraźniejszy stracił na opinji. *(In. Bel.)*

AUSTRJA.

Wiedeń 17 lutego. Cała niepewność o pokój i wojnę, kręci się jakoby o koło swéj osi, około pytania: „Co słychać o uzbrojeniach?“ Otóż odpowiadamy: Piemont nie kryje się z niemi, przystępuje do nich z hałasem i pompą, umyślnie aby świat zwrócił na nie uwagę, wotuje pożyczki wojenne i t. d. Francja także swoją siłę zbrojną po nad zwykłą pokojową wytężyła i wytęża jeszcze, ale tu opinja publiczna widocznie wiele dobrego zdziałała, i wiele rzeczy które przerażały giełdę, okazały się czystym wymysłem, lub przesadą. A

łaski żon cudzych, niż skromni i cnotliwi ludzie przez rok cały. A cóż dopiero mówić o kwiatach i innych prezentach. Policzmy wszystkie wydatki ponoszone przez chęć błyszczenia, porównajmy wydatki na konieczne dla utrzymania życia jadło i napoje, z wydatkami łożonemi na ich nadużycie, a łatwo przyjdziemy do przekonania, że nie istotne potrzeby ludzkie rządzą obrotami pieniężnemi.

Otóż od niejakiego czasu wady te i nałogi zaczynają się u nas zmniejszać, i kredyt się zaraz cofnął. Przed niewielu jeszcze laty, łatwiéj było w Warszawie dostać pieniędzy niż zdrowéj rady, dziś rad nikt nie szczędzi, ale pieniędzy nie da. Ci co dawniéj pożyczali na rozmaite procenta, pogniewali się na nas; chcecie być cnotliwemi, powiedzieli sobie, za naszą usłużność i względność wymyślacie nam żeśmy lichwiarze, że was obdzieramy, zobaczemy jak wam bez nas będzie, i my chcemy zacności, i my zostaniemy obywatelami. Teraz płacimy za to wysokie komorne, a kredytu nie mamy. Zubożyła nas poprawa.

Ale dajmy już temu pokój, nie chodźmy daléj, bobyśmy jeszcze pogniewali cnotę z ekonomją polityczną. A wielka to dziś potęga, wszyscy przed nią uchylają głowy, wszyscy się jéj kłaniają jak nowemu bożyszczu, od niéj oczekują zbawienia, od niéj rozwoju cywilizacji i pomyślności kraju.

Przybyły tu z Paryża baron du Potet, dziś rozpoczyna publiczne prelekcje o magnetyzmie. Jestto niezawodnie jedno z najwyższych i najtrudniejszych zadań nauki, mówi bowiem o związku człowieka z poza światem. O ile opartem jest na badaniu zdolności ducha ludzkiego, na doświadczeniu, na wszelkie zasługuje uznanie. Dla tego za dobre uważamy prelekcje pana du Potet, gdyż zapewne rozwieją błędne pojęcia o magnetyzmie, zagrodzą drogę szarlatanom do korzystania z niewiadomości prostaczków.

Za nim usłyszemy poważne słowa nauki o nieświadoméj siebie sile ducha ludzkiego, nadnaturalność na innéj drodze, liczną ściąga publiczność do sali Towarzystwa Dobroczynności. Pan Bilicki daje widowiska nadzwyczajnych sztuk magji.

Chciałem wam kochani czytelnicy powiedzieć kilka słów jeszcze o literaturze i teatrze, ale już i tak za długo was nudziłem, zachowuję sobie resztę da przyszłego tygodnia w którym zobaczemy oddawna na scenie naszéj niewidziany oryginalny dramat Sędziwój pana Szymanowskiego.

Repertoar naszego teatru natłoczony tłómaczeniami fars francuzkich i ciężkich niemieckich konceptów, oddawna wzdycha do miejscowych oryginalnych płodów. Siły są potemu, pisarzy znalazłoby się dosyć i zdolnych, nie Molierów, nie Szekspirów odrazu, bo genjuszów z rękawa się nie wytrząsa, ale ludzi, coby umieli odpowiedzieć prawdziwemu powołaniu teatru.

Austrja? Ta wysłała korpus do Włoch, i rozstawiła swe wojska według potrzeby. Z resztą *pro foro externo* nic więcéj. Wprawdzie nie wątpimy, że w wyższych i niższych gałęziach zarządu armji, wypracowane są i przygotowane najbardziéj drobiazgowe rozkazy co do dalszego wymarszu wojsk na południe i zachód, do zwołania urlopowników i rezerwy, zakupna koni, prowjantu, zapasów wojennych, planów wyprawy, wszelako wszędy cicho, nic w oczy nie bije. Urlopnicy siedzą jeszcze przy domowych ogniskach, armja na stopie pokoju, zakup koni nie przechodzi zwykłych potrzeb armji, zakłady sanitarne i szpitale (a to głównie) nie przysposobione, jakkolwiek wszystko to w oka mgnieniu zrobionem być może. Materjału wojennego jest dosyć, i w najlepszym stanie, pułki liczące dziś po 3 batalijony, mogą być podniesione do 5 lub 6, a wszystko to dowodzi, że wbrew zaczepnym zbrojeniom Piemontu i Francji, Austrja odporną tylko usiłuje zachować postawę.

(Neue Preussische Zeitung.)

F R A N C J A.

Paryż 17 lutego. Zajmują się tu wielce ostrzeżeniem danem dziennikowi *Presse*, różne z tego powodu czyniąc kommentarze. Z jednéj strony zapewniają, że nuncjusz papiezki miał się uskarżać na nieprzyjaźną postawę owego dziennika względem pontyfikalnego rządu, a mianowicie też na artykuł, dotknięty repressyjnym środkiem. Z drugiéj znów utrzymują, iż rząd francuzki uważał się w obowiązku złagodzenia zapału anty-austrjackiego niektórych dzienników francuzkich, w obec podobnychże środków przedsięwziętych przez gabinet wiedeński przeciwko dziennikom austrjackim, które przeszły pewne granice w napaściach swych na Francję. Jakkolwiek, czy większe czy mniejsze wpływy spowodowały napomnienie *Pressy*, to wszakże pewna, iż nie należy w niem dopatrywać symptomów zmiany politycznéj; co najwięcéj, to można zauważyć pewne zwolnienie wiodące za sobą pokojowe rozwiązanie kwestji włoskiéj.

Dążenia związku niemieckiego coraz stają się jawniejsze, gdyż Niemcy nie ukrywają, że nie powinni oddzielać swéj sprawy od sprawy Austrji. Dodajmy do tego znaczącą postawę Anglji. Utrzymują, że reprezentant téj ostatniéj, zapytany o powód przemilczenia w mowie tronowéj królowéj Wiktorji, co do kwestji neutralności w razie wybuchnięcia wojny, miał oświadczyć, że Anglja nie może przyjąć na siebie zobowiązania nawet negatywnego, w razie przypuszczalnéj inicjatywy mniéj więcéj odosobnionéj Francji i Piemontu przeciwko Austrji. Trudno więc w obec bardzo zrozumiałych nalegań Anglji w porozumieniu zapewne z Prussami działającéj, sprawom włoskim nadać znaczenie kwestji europejskiéj. Przesilenie więc przechodzi w sfery dyplomacji, zawsze się na czasie zyskuje, jeżeli nie traci.

Niemało zadają sobie pracy w Turynie, a nawet w Europie, aby obalić hr. Cavoura, którego powszechnie uważają jako wcieloną ideę wojny. Pan de la Tour d'Auvergne minister francuzki przy dworze sardyńskim, przybył już do Paryża, chociaż go się dopiero w sobotę spodziewano. Xięcia de la Tour d'Auvergne telegrafem wezwano, aby swój powrót do Paryża przyśpieszył.

Na poparcie tych pojednawczych usposobień, przytaczają tę okoliczność, że baron Hübner na obiedzie i wieczorze u xięcia Hieronima, był przedmiotem największéj uprzejmości ze strony Cesarza i Cesarzowéj. *(In. Belge.)*

— Dzisiejsze posiedzenia ciała prawodawczego więcéj niż kiedykolwiek było ożywione, trybuny były zapełnione, bo pan Migeon sprosił wszystkich swoich przyjaciół. Rozpoczęły się najprzód rozprawy względem wyboru pana Raoul Charle magne w departamencie Aine; deputowany ten miał za współzawodnika drugiego kandydata rządowego. Protestacje liczne i nader żywe powstały przeciwko legalności wyboru pana Charlemagne, sprawozdanie jednak kommissji wyprowadził wnioski za utrzymaniem go. Otóż przeciwko tym wnioskom wystąpił pan Picard deputowany demokratyczny z Paryża, który po raz pierwszy dał się słyszéć w izbie. Pan Picard wykazał prawdę i ważnosć zarzutów pokładzionych w protestacji. Z wielką uwagą i spokojnością słuchano młodego mówcę, który się okazał pełen taktu i zdolności. Zabierali głos z kolei pan Granier de Cassagnac, panowie Olivier i Baroche, który zakończył rozprawy, utrzymując, że w dokonanym wyborze nie było ani zdrady, ani podstępu, ani ciśnienia i że najlegalniéj się odbył. Sprawozdanie co do wyboru pana Migeon uznało jego prawomocność, wyrażając jedynie *żal* z powodu próżni znajdującéj się w prawie elektoralnem dozwalającem zasiadać na ławkach ciała prawodawczego członkowi dotkniętemu wyrokiem sądu poprawczego. Pan Migeon ma odpowiedzieć na tę obrażającą przymówkę.

(Le Nord.)

N I E M C Y.

— *Gazeta Kolońska* następujące robi uwagi nad artykułem ogłoszonym w Gazecie Pruskiéj, a tyczącym się obecnych zawikłań politycznych:

»Dopóki Francja uzbrajać się nie przestanie, nie możemy wierzyć w pokój. W chwili, gdy wojna wybuchnie, nie wątpimy, że Anglja, Prussy i Niemcy całe, które dziś bronią praw ludów i traktatów, nie usuną się, lecz z mieczem w dłoni podtrzymają znaczenie swych not dyplomatycznych.

Nakoniec słówko Austrji. Rząd austrjacki popełniłby błąd wielki, gdyby zadrzemał zbyt ufny w bezpieczeństwie fałszywem, gdyby polegając na pomocy Niemców, przeszedł ze swéj dotychczasowéj nieugiętości w upór. Austrja powinna we Włoszech wyjść ze swéj fałszywéj i nierozsądnéj pozycji. Może się upominać tylko o to co jéj traktaty dają, ale nic więcéj. Przewaga jaką ma Austrja we Włoszech, dzięki zbrojnéj interwencji, jest dla Niemiec obojętną, jeśli nie nienawistną. *(Ind. Bel.)*

P R U S S Y.

Berlin 19 lutego. Słychać w łonie sejmu, że wkrótce przedłożonem zostanie prawo w kwestji podatku gruntowego. Mówią że zamierzona jest przytem indemmizacja w ilości 20-krotnie wziętego podatku w wypadkach, gdzie uwolnienie od podatku gruntowego na wykazać się mogących prawnych opiera się podstawach, wszędy zaś indziéj w ilości 13⅓ krotnie wziętego podatku. Utrzymują daléj, że prowincje Nadreńskie otrzymują ulgę 10%, za co znowu opłacać mają podatek od budynków. Wszystko to jednak dotąd tylko wieści. *(Neue Pr. Ztg.)*

W Ł O C H Y.

Turyn 17 lutego. Minister skarbu przedłożył wniosek do prawa zakazującego chwilowo przewozu siana i owsa za granicę Lombardzko-Weneckie. W imieniu 35ciu deputowanych, którzy się przeciwko pożyczce oświadczyli, ogłaszają panów Solaro della Margarita, Costa di Beauregard, Camburzano, Cays, Crotti i Deviry deklaracją, w któréj broniąc się jak najuroczyściéj z zarzutu służenia obcéj sprawie, twierdzą, iż naród wie o tém, że pewne stronnictwo zamierza użyć pożyczki do celów napastniczych, i że dla tego przeciw niéj głosowali i odmawiali gabinetowi środków narażenia przyszłości kraju. *(N. P. Z.)*

Przegląd literatury krajowéj.

8. **HISTORJA PRAWODAWSTW SŁOWIAŃSKICH** *przez Wacława-Alexandra Maciejowskiego; tom VI. Warszawa, 1858 r., 8ka str. VI i 428.*

Z kolei jak wychodzą xiążki p. Maciejowskiego, możemy mówić o historji prawodawstw. Po tomie drugim nastąpił w druku szósty. Autor zmienił porządek naturalny ogłaszania tomów i dał szósty przed 3cim, 4tym i 5tym, dla tego, że tom 6ty zawiera same dowody, materjały, pieces justificatives całego dzieła, a raczéj ostatnich kilku tomów, gdy pierwsze części historji prawodawstw zajmowały się że tak powiemy wstępem, budowały przedsionek, a do wyrozumienia tak odległéj przeszłości jaką przedstawiają, nie ma dyplomatów i aktów urzędowych, są co największa, same zeznania autorów starożytnych, dowolnie tłumaczone i wykładane dowolnie. Pan Maciejowski bardzo sprawiedliwie chce ulżyc czytelnikom swoim pracy, chce wyłożyć jak można tylko najjaśniéj swój przedmiot, skoro wydaje wprzódy texta prawodawstw, na których opiera swoje rozumowania historyczne. W tomie tedy szóstym mamy bardzo ważny przyczynek do dziejów cywilizacji, już nietylko naszéj, ale w ogóle słowiańskiéj. Tom szósty, o treści którego tutaj zamierzamy powiedzieć słów kilka, jest sam w sobie uważany odrębną całością i miałby wielką swoją wartość pomimo nawet historji prawodawstw. Mieliśmy już coś takiego przed kilkunastu laty. Wtedy w r. 1839 r. professor Kucharski wydał pomniki różnych prawodawstw słowiańskich, t. j. texta, które p. Maciejowskiemu służyły do obrobienia pierwszego historji prawodawstw. Pan Kucharski drukował rzeczy pierwszéj wagi, pierwszego znaczenia w dziejach cywilizacji słowiańskiéj, te rzeczy które wszyscy znać byli powinni, jeżeli nie z treści, z ducha, to przynajmniéj z imienia. Pan Maciejowski teraz dopełnia pomników p. Kucharskiego, ale już się więcéj od niego zagłębia w życie, wskazuje na nowe nieznane dotąd objawy cywilizacji, przechodzi do samego wnętrza, wydobywa na wierzch najdroższe narodów słowiańskich tajemnice. Jak w całem dziele w texcie, tak i tutaj wpośród materjałów zawsze pierwszeństwo ma Polska. Litwa i Ruś, stosunki nasze i serce nasze, inne odłamy słowiańszczyzny stoją na drugim dopiero planie. A kiedyśmy niedawno dla historji prawodawstwa naszego zyskali znakomite dzieło Helcla, możem je tutaj wspomnieć, bo i tom szósty nowego wydania Historji prawodawstw, jest tak samo ważnym dokumentem spółczesnéj nauki naszéj, jak i dzieło Helcla. Obadwa dopełniają się jako poród jednéj myśli, obadwa tworzą jedną całość tak dalece, że Helcel w swojem dziele dał takież same wypisy z dawnych akt małopolskich, przechowywanych w Krakowie, jak p. Maciejowski dał znowu wypisy z takichże akt małopolskich aż dotąd przechowywanych w Kielcach, do czego pomógł mu Ignacy Smietanka Kulczycki archiwista dziś zmarły, a także zabytek starych czasów.

Krytyka nie ma co mówić o takich dziełach jak tom 6ty Historji prawodawstw. Krytyce tutaj nie daje się głosu. Materjały są zawsze materjałami i w tem ich zasługa i znaczenie naukowe, chyba krytykować można wybór, sposób wydawania źródeł. Krytyka znajdzie obszerne pole do rozpisywania się kiedy poruszy kwestję zasad położonych przez autora, bronionych w dziele, kiedy jéj przyjdzie pisać o nowych wnioskach i widokach naukowych, kiedy przyjdzie ocenić pracę sumienną, która nie za duchem idąc rutyny obala przesądy stare i rozwidnia dzień przeszłości. Ale przy wydaniu takich materjałów, krytyki to tylko powinnością jest podnieść i zanotować, że autor umiał zrobić wybór pomiędzy materjałami których jednakże pomimo licznych wypadków jakoto: wojen i pożarów, dosyć się przechowało aż do naszego czasu i pomiędzy któremi wybierać mógł autor. Mówimy tutaj jedynie o materjałach polskich; innych narodów słowiańskich źródła nie są tam obfite i dla tego pierwsze lepsze odkrycie jest tak ważne i pomieszczone być może w Historji prawodawstw. Żeby zaś wyczerpać w wydawnictwie całe bogactwo materjałów polskich, trzeba już nie pojedynczych usiłowań, ale zbiorowych i nie szóstego jedynie tomu Historji prawodawstw, ale całych dyplomatarjuszów potrzeba. Dla dowodów polskich tedy przy Historji prawodawstw doskonale służyć mogą, tylko wypisy z akt i wypisów tych spotykamy tutaj dość, wydanych z całą dyplomatyczną ścisłością do któréj już dawno w dziełach swoich przyuczył nas uczony autor.

Zdaje się, że najlepiéj wskażemy na bogactwo wewnętrzne 6go tomu Historji, gdy wzmiankę zrobimy chociaż pobieżnie o jego treści.

Oprócz wypisów z akt, pomiędzy któremi są i polskie z bardzo starą już datą, bo sięgają lat 1398—1402, pan Maciejowski wydrukował w tym tomie tak nazwane *ortyle*, czyli wyroki sądów miejskich, te same co poprzednio już wydał w swoich dziejach literatury polskiéj jako zabytek języka Michał Wiszniewski. Wydanie pana Maciejowskiego sporządzone jest według nowego rękopismu, który dzisiaj jest własnością Kazimierza Stronczyńskiego. Historyk prawodawstw własnoręcznie przepisał pierwsze kartki, resztę zaś rękopismu odcyfrował zmarły przed szesciu laty wydawca dawny naszego dyplomatarjusza, nieodżałowany archiwista, Antoni Muczkowski, który téż zestawił rozdziały z rękopismem Wiszniewskiego. Wydanie to w historji prawodawstw daleko jest większéj naukowéj wartości, bo nietylko że we wszystkiem zastępuje dawniejsze wydanie, którego wszelkie różnice, a są, tutaj zanotowane, ale jeszcze nowe przynosi fakta dla nauki, gdy układ rękopismu Stronczyńskiego i rejestrowanie zupełnie jest inne. P. Maciejowski odkrył nazwisko przepisywacza tych ortylów, był to niejaki Wojciech Szurkowski z Ponicza, pisał zaś w Skale, miasteczku krakowskiem, a raczéj zbierał swój rękopism z różnych współczesnych sobie rękopismów, z których nie jedne do XIV można odnieść wieku. Jest to najobszerniejszy zabytek naszego języka po psałterzu Małgorzaty. Pan Maciejowski domyśla się po niektórych śladach, że rękopism Stronczyńskiego znany był jeszcze Janockiemu przed stą laty, i że przez

niego opisany został w Specyminie, t. j. spisie rękopismów bibljoteki Załuskich.

Z dyplomatów kilku czerwonoruskich i wołyńskich, które daléj drukuje, p. Maciejowski słusznie wnosi, że spółcześnie z Litwą i rusko-polskie ziemie zmierzały do uzyskania osobnego swojego prawodawstwa. Toż ślad jest usiłowań około statutu pruskiego, który potem w r. 1598 przyszedł do skutku pod nazwą *korrektury pruskiéj*. Prussy szczęśliwsze były od ziem ruskich. P. Maciejowski wydał tę ustawę pruską, pisaną pod przewodem Jana Łaskiego, arcybiskupa-prymasa, która potem służyła za główną podstawę korrektury.

Ale najważniejszym z zabytków prawodawstwa polskiego w tym tomie historji prawodawstw ogłoszonych, są podobno statuta mazowieckie, których tutaj mnogo. Spotkał się tutaj autor znowu z Helclem, który wydał też wiele nieznanych praw mazowieckich, z czasów dawniejszych, zabytki p. Maciejowskiego zaś do późniejszych odnoszą się czasów t.j. do chwil ostatnich udzielności Mazowsza. Ogłosił pan Maciejowski naprzód statut karny wydany na sejmie Warszawskim z roku 1511 za rządów opiekuńczych Anny matki dwóch małoletnich xiążąt synów Konrada IIIgo.

Statut ten pierwszy raz ogłoszony jest drukiem a wyjęty z bogatych zasobów archiwum głównego królestwa. Ważniejszy od tego pomnika jest zwód czyli system praw i ustaw mazowieckich przez Wawrzyńca z Prażmowa zrobiony w roku 1531. Statut ten jednakże innemu późniejszemu o lat pięć zwodowi Piotra Goryńskiego musiał ustąpić pierwszeństwo w r. 1536. Powodem do tego prawodawczego kroku była chęć Zygmunta starego, jak się tego pan Maciejowski domyśla, żeby prawa mazowieckie zbliżyć co najwięcéj do koronnych, statut zaś Wawrzeńca z Prażmowa zbyt obstawał za odrębnością narodową i prawodawczą Mazowsza. Piotr Goryński przewodniczył tedy drugiéj poprawnéj redakcji statutu mazowieckiego, ale układ jego pod naukowym względem jest daleko lichszy, nie trzymał się żadnych podziałów, w początku i na końcu przepisywał poprzednika, tylko w środku położył własną pracę. Ztąd p. Maciejowski układ Goryńskiego zwie po prostu łataniną, Prażmowskiemu zaś oddaje te zaletę, że praca jego zbliża się najwięcéj do statutu litewskiego i że po prawodawstwie Wiślickiem, jest najlepszem dziełem prawodawczem na jakie zdobyła sie Polska. Wydaje też go autor po raz pierwszy z oryginału znacząc tylko różnice dwóch oddzielnych mazowieckich prawodawstw; szkoda tylko, że nie przywiódł dla całości i textów odmiennych jakie są w Goryńskim. Po ortylach statut Prażmowskiego najwięcéj kart druku obejmuje jak tutaj np. ścisłego pisma stronnic sto przeszło. Jako dodatek konieczny, a wysokiéj wartości historycznéj, są prośby posłów mazowieckich do Zygmunta starego zaniesione, o poprawę prawodawstwa z różnych epok od r. 1543.

Po zabytkach polskich następują litewskie i żmudzkie, jak np. przywiléj Zygmunta starego z r. 1506 nadany i potwierdzający swobody narodu. Przywilej to że tak powiemy inauguracyjny, bo każdy xiążę wstępując na tron litewski wydawał takie przywileje. Wprawdzie zabytek ten wydany już był przez Działyńskiego, ale pan Maciejowski znalazł nową kopię w tekach Naruszewicza, wydał ją w transumpcie Zygmunta - Augusta. Tegoż króla oglądamy tutaj przywilej ziemski żmudzki.

Teraz przejdziemy po za granice Rzpltéj. Autor naprzód daje nam pomniki prawa morawskiego i czeskiego. Są to już nie pełne prawodawstwa ale wyciągi z nich. Zupełniejszym jest statut winodulski z Chorwacji zabytek XVI wieku, który autor daje w przekładzie polskim, objaśniwszy rzecz parafrazą, gdzie to zrobić wypadało. Po winodulskim idą statuta serbskie jakoto: zakon błagorodnego cara Stefana z różnemi dodatkami, i na tem kończy się samo wydanie pomników.

Koniec każdego tomu Historji prawodawstw, jak i koniec każdego tomu dzieła swojego, pan Maciejowski zawsze wieńczy w rozmaite dodatki. Bez dodatków więc i tutaj się nie obeszło. Autor ogłosił w nich najstarożytniejsze dyplomata polskie. Bolesława Chrobrego dla klasztoru w Tyńcu, dyplomat ma szczęście, bo i tą razą już drugi raz wydaje go p. M. gdy jeszcze w r. 1847 ogłosił go w listopadowym Nrze Bibljoteki Warszawskiéj, trzeci raz ogłoszony jest w nowym toie dyplomatarjusza Rzyszczewskiego, który w tych dniach wyszedł z druku. Idzie potem dyplomat Bolesława śmiałego podejrzany, daléj wiadomości o karach na złodziei u Pomorzan z wieku XII, daléj przywiléj szlachcie i duchowieństwu polskiemu nadane przez króla Ludwika w r. 1374—1381 i kilka innych szczegółów prawnych ze starożytnych rękopismów, jakoto ważny dla Czechów domowy statut rodziny Rozenbergów, z których jeden był kandydatem na tron polski, szczegóły o świętopierzu polskiem, relacja sądu przysięgłych złożona w r. 1325 królowi serbskiemu i wzory różnych pism, pozwów, wyroków i przewodów prawnych, które w wysokim stopniu interessują dzieje naszego prawodawstwa.

Wydanie tomu szóstego téj Historji prawodawstw podniesie wysoko ogólną zasługę wszystkich prac naukowych p. Maciejowskiego. Wszystkie prace jego są ważne i wszystkie na celu mają zagadnienia pochodu naszéj cywilizacji, wszystkie poruszyły bardzo ważne naukowe kwestje, wszystkie dostarczyły materjałów myślącym i pracującym ludziom, więc z kolei musimy to przyznać i względem szóstego tomu Historji prawodawstw. Na tem ogólnem wyznaniu kończymy relację naszą o ważnych skarbach, w jakie nas zbogaciła znowu bogata erudycja autora.

Juljan Bartoszewicz.

O znaczeniu Gimnastyki
W ŻYCIU CZŁOWIEKA I NARODÓW.

(Ciąg dalszy.)

(Patrz Nr Kroniki 44.)

I jakiż ztąd skutek? Oto młodzież, która stanowić miała przyszłą podporę kraju, opuszczała naukowe zakłady z zasobem niewyrobionych, nieprzetrawionych wiadomości, obca uczuciom serdecznym, chora na ciele i umyśle, pozbawiona energji i silnéj woli; wychodziła w świat, wynosząc z sobą tylko rozognioną wyobraźnię, sporą dozę zarozumiałości i namiętności rozbudzone, — słowem, była to młodzież, która zużywszy niewyrobione jeszcze siły, nikczemniała, starzała przedwcześnie. Posłuchajmy sumiennego zdania o tym przedmiocie paryzkiego akademika, doktora Lalemana:

„Wziąwszy pod rozwagę, mówi on, najszczęśliwsze nawet zdolności, bez udziału wszelkiéj jakiéjbądź jawnie osłabiającéj je przyczyny, niepodobna zaprzeczyć, że długie natężenie umysłu, brak przyzwoitego ruchu dla przywrócenia równowagi, są dostateczne do wyniszczenia najsilniéj zbudowanego organizmu. Co się zaś tycze tych, których gorliwość przewyższa zdolności, których umysł zostaje przepełniony niewyrobionemi, nagromadzonemi pośpiesznie wiadomościami, — ci nie mają nawet czasu zastanowić się nad niemi, pojąć je i przyswoić sobie na zawsze. Z tego powodu więdnie nietylko ciało, któremu brakuje potrzebnych ćwiczeń, ale i mózg ich wycieńcza się, słabnie i wyradza, zupełnie tak samo, jak się wycieńcza ciało wyrobnika, skutkiem zbyt natężonéj i jednostronnéj pracy. To też widzimy, że piękne dzieci nasze, w prędkim czasie stają się zgrzybiałemi, rachitycznemi starcami! Zatrzymajcie się w czasie przechadzki i popatrzcie na naszą młodzież: na stu dwóch się nie znajdzie, którzyby nie nosili na sobie śladów przedwczesnéj dojrzałości i naruszonéj równowagi organów ustrojowych!“

Ale to złe, pochodzące z zaniedbania stosownego cielesnego rozwoju, czyli wynikające z nieharmonijnego, niestosownego trybu życia, bardziéj jeszcze rażące następstwa wywiera na młodych dziewicach i w ogóle na płci pięknéj. Skutkiem tych przyczyn płeć ta podlega całemu szeregowi cierpień, które przechodzą z czasem, na mocy prawa natury, na następne pokolenia. W pismach Hanemanna, na którym zresztą leży odpowiedzialność za rozszerzenie wielu błędów, znajdujemy jedno najpiękniejsze może i najsprawiedliwsze orzeczenie: że „z fizycznym upadkiem kobiety, rozpoczyna się upadek rodzaju człowieczego!“

Dla braku czasu, niepodobna mi rozszerzać się nad wyliczaniem wszystkich cierpień i chorób, jakim podlegają ludzie rozmaitych stanów, oddający się wyłącznemu rodzajowi pracy, skutkiem jednostronnego ćwiczenia i natężenia pewnych tylko organów i członków, wszelako, czuję się w obowiązku zaprzeczyć mylnemu mniemaniu, jakoby klassa wyrobników, na ciągły ruch narażona, nie potrzebowała gimnastyki, którą ma niby zastąpić sam rodzaj pracy fizycznéj. Przeciwnie, w skutek jednostronnego ruchu, podlega ona wszystkim chorobom, jakie wynikają z naruszenia równowagi odrębnych organów. Rzeźnik podlega najczęściéj przypływom krwi, apoplektycznym atakom mózgu i płuc, oraz wszystkim ostrym chorobom (maladies aiques). Szewc doświadcza choroby płuc i serca, cierpień organów brzucha. Tym ostatnim ulega po większéj części woźnica. Tancmistrz najczęściéj umiera za młodu skutkiem piersiowéj choroby i t. d. Każdy cech, każdy stan, jako to: lekarze, xięża, adwokaci, urzędnicy i t. d. podpadają wyłącznym, uprzywilejowanym chorobom, wywołanym jednostronną pracą, niezachowaniem równowagi pomiędzy oddzielnemi częściami ogólnego ustroju. Pochodzące ztąd osłabienie i skarłowacenie rodzaju ludzkiego, potwierdzone statystyką, oraz oglądem przy zaciąganiu rekrutów do wojskowéj służby, stały się przedmiotem obawy i uwagi w wielu państwach zagranicznych. Tak np. we Francji i w Prusiech przekonano się, że liczba niezdatnych do wojska wzrasta rok rocznie w ogromnych rozmiarach, nie zważając na to, że rząd znalazł się przymuszonym ograniczać od czasu do czasu wymagania swe co do wzrostu i innych zalet cielesnych. O armji zaś francuzkiéj możemy niewiele przesadziwszy powiedzieć, że się składa na wzór rassy portugalskich grandów, z całego pokolenia pigmejczyków.

We Francji wszakże nietylko nad tem się zastanawiano! wiele też innych wad społecznych przypisano fizycznemu skarłowaceniu. W Revue nationale 15 czerwca 1847 r., czytamy znakomity artykuł o tym przedmiocie.

„Rodzaj ludzki (powiedziano tam) zwłaszcza w wielkich miastach, więdnieje i wyradza się, a spadkowe choroby, rozszerzone przez rozpustę i nędzę, gromadzą w żyłach wzrastających pokoleń zarodki fizycznéj i moralnéj trucizny, która toczy i rozjada społeczeństwo nasze.“

„Nikt nie zaprzeczy téj smutnéj prawdzie, tak dalece jest ona jawną, że nie masz potrzeby jéj powtarzać. Z pism statystycznych widzimy dokładnie, że występki i zbrodnie popełniane co roku, posłużyły niektórym uczonym za podstawę do strasznych wyliczeń. Zagorzali arytmetycy doszli do tego, że określają zawczasu, jakiego rodzaju zbrodnie w następnym roku będą popełnione; — przewidują nawet jakie — w jakim miesiącu. Zawyrokowano ostatecznie, że w obecnym stanie rzeczy, istnieje tak w świecie fizycznym jak i w moralnym pewien szereg przyczyn, z których muszą wynikać koniecznie jednakowe skutki.“

Te skutki wszelako wystawione są jako następstwa wyrodzenia się ludzkiego ciała, jako nieczyste wydzieliny pochodzące z głębokich ran, zadanych człowieczeństwu w chwili jego moralnego i fizycznego upadku.

Próby owe, mające na celu dowieść statystycznie jednoczesny upadek ducha i ciała, w rzeczy saméj nie zawierają w sobie nic nowego; potwierdzają one tylko odwieczne zdanie starozytnych mędrców: in corpore sano mens sana — w zdrowem ciele, dusza zdrowa.

Wszystkie odkrycia historji naturalnéj i fizjologji dowiodły, że skutki podniesienia sił żywotnych, a przez nie zasilenie zdrowia, otrzymują się jedynie za pomocą ćwiczeń cielesnych i znowu potwierdziły zdanie wyrzeczone jeszcze 2,000 lat temu przez Platona, że „gimnastyka jest środkiem niezbędnym dla udoskonalenia rodzaju ludzkiego.“

Uniwersytecka młodzież germańska, uczuwszy srogie swe poniżenie pod władzą Francji, zaraz po ukończeniu wojny za niepodległość narodową przez klęskę zadaną Francuzom w Rossji, najpierw zaczęła myślić o wprowadzeniu gimnastyki, ażeby podnieść zniewieściałe pokolenie i zabezpieczyć go na przyszłość od świeżo doznanéj zniewagi. Wiadomo wszakże jak nędzny koniec miały wszystkie próby podjęte na tem polu i w jakim stopniu przyczyniły się do tego fantastyczne usposobienie młodzieży i pedantyzm i chorobliwa bojaźliwość ludzi podeszłego wieku.

Nową epokę dla gimnastyki, w najrozleglejszém jéj znaczeniu odkryły prace i starania professora Linga, do których się przyczyniło znaczne współczucie okazane im przez rząd i naród szwedzki.

W Szwecji w r. 1843, gimnastyka została zatwierdzoną przez ustawy państwa i uznaną, jako instytucja narodowa. W Sztokholmie założony został dla gimnastyki *Instytut centralny*. Szwedzi uważają gimnastykę za jeden znajświetniejszych przejawów życia narodowego i mówią o

néj z zapałem. We wszystkich gimnazjach i domach przytułku dają się lekcje gimnastyki. Została ona wprowadzoną do ćwiczeń wojskowych i nawet dzieci włościańskie (ponieważ istnieje tam milicja narodowa) muszą się uczyć gimnastyki. Wprowadzono ją też do wszystkich korpusów kadeckich, do wszystkich szkół marynarki. Każdy oficer, po przejściu wszystkich kursów w instytucie centralnym, obowiązany jest znać sztukę gimnastyczną i posiadać ją systematycznie nietylko dla siebie, lecz nadto być w stanie dawać lekcje. W Instytucie tym kształcą się ciągle nauczyciele gimnastyki dla całego państwa i obowiązani są słuchać nietylko ustnego wykładu anatomji i fizjologji, ale też ćwiczyć się przy sekcyjnym stole, aby poznać wewnętrzne urządzenie ludzkiego organizmu.

Co rok odbywa się w Sztokolmie wielki popis narodowy, przy którym zwykle bywają obecni król i xiążęta (którzy sami biorą udział w ćwiczeniach gimnastycznych).

Systemat Linga ma cel jasny i określony. Zależy on na tem, aby *doprowadzić istotę ludzką do zupełnego organicznego rozwoju, za pomocą udoskonalenia jego cielesnéj natury*. Cel ten ma za podstawę dane antropologiczne, anatomiczne, fizyologiczne i psychologiczne; zawiera zaś w zahartowaniu ducha, wzmocnieniu charakteru i woli przez dokładne rozwinięcie sił fizycznych, oraz przez oddalenie szkodliwych następstw, przejawiających się u większéj połowy narodów oświeconych skutkiem przesilenia dążności umysłowéj, aby tym sposobem ustalić drogę do rzetelnego ukształcenia rodzaju ludzkiego, do czego dążyć powinno każde cywilizowane społeczeństwo.

Szwedzcy gimnastycy pierwsi zastosowali wiadomości poczerpnięte z anatomji i fizjologji do udoskonalenia prawdziwéj nauki gimnastycznych ćwiczeń. Za pomocą wielokrotnych doświadczeń, starali się oni określić dokładnie, jakim mianowicie sposobem wyłączny ruch każdéj mięśni (muskułu) działa bądź na nią samą, bądź też na inne części organizmu, jaki jest wpływ pierwotnego ruchu i wpływ następny, późniejszy, bardziéj oddalony, skoro się ćwiczenie powtarza i trwa nieco dłużéj; w jakim stopniu wpływa on na wewnętrzne organa, na mózg, główny i pacierzowy, na rozwój płuc, na bicie serca, na rozchodzenie się krwi po oddzielnéj części naczyń włoskowatych i t. d. Aby nie odstąpić od głównéj treści mojéj mowy, nie będę tu wymieniał wszystkich ruchów, za pomocą których szwedzka gimnastyka dosięga celu. Łatwo pojąć o nich wiadomość z licznych pism traktujących o tym przedmiocie, od nauczycieli gimnastyki, wreszcie w samych zakładach gimnastycznych. Wspomnę tylko, że główną cechą odróżniającą starożytną gimnastykę od nowożytnéj, jest ta, iż ostatnia przy każdym ruchu zadaje sobie pytanie: na czem zależy jego wpływ zbawienny na ludzki organizm? Dzisiejsza gimnastyka zawiera w sobie nietylko naukę przyrodzoną o działaniu mięśni, czyli naukę o dowolnym ruchu we wszystkie strony pewnych mięśni, tak zwanych żywotnych; ale też zwraca ścisłą uwagę na ruch mimowolny innych; działa nakoniec na elastyczną tkankę, na tkankę ścięgni (suchych żył) za pośrednictwem tak zwanych obojętnych ruchów.

Szwedzka gimnastyka oparta na takich zasadach, nie zależy bynajmniéj na samych skokach, łażeniu, lub też borukaniu się bądź dowolnem, bądź według nie systematycznych, rzemieślniczych prawideł. Szwedzka gimnastyka wcale nie uczy jakichś wyszukanych ruchów i sztuk, któremi pozwala popisywać się tancerzom na linie, kuglarzom i małpom. Dąży ona stale do tego jedynie, aby uczeń mógł *stać się wielowładnym panem swojego ciała*, aby owocem tych ćwiczeń była zupełna władza nad samym sobą, władza woli nad ciałem i rozumu nad wolą.

Wszystko com rzekł, stosuje się wyłącznie do téj gałęzi, którą Ling nazwał *pedagogiczną gimnastyką*. Całą naukę dzieli on jeszcze na *wojenną, estetyczną* i *medyczną gimnastykę*.

Medyczna gimnastyka, czyli tak zwana kinezitherapia (kinesitherapia) ma na celu nie samo tylko leczenie *ortopedycznych chorób*—wykrzywionych lub garbatych, stosuje się ona do bardzo wielu innych, w których trudnoby było nawet przypuścić, aby posiadały jakąbądź stronę dostępną temu rodzajowi pomocy np. chorób nerwowych i krwi, chorób oddechowego aparatu, organów brzucha i t. d. Nie mam potrzeby wyliczać tu wszystkich chorób, jakie za pomocą gimnastyki skutecznie leczonemi być mogą; wskażę tylko niektóre z nich. np. paraliż i skurczenie członków—przedwskaźnia lub też następstwo apopplektycznego attaku, rozdrażnienie mózgu pacierzowego, katary płuc, początki suchot, hemoroidy, zawały wątroby, łamanie kości, reumatyzm, hipochondrja, rozmaite nerwowe i moralne cierpienia i t. d. Ruch używany w podobnych razach bywa albo czynny albo bierny. Chory albo sam przez się obowiązany jest dopełnić pewien ruch, albo go odbywa za pomocą drugiéj osoby, która bądź całe ciało chorego, bądź oddzielne jego członki nagina, wyciąga podejmuje, rozciera i t. d. Tak tedy pacjentowi stosownie do rodzaju choroby, do jéj komplikacji z innemi, słowem, stosownie do zbadanych poprzednio wskaźni, zapisuje się *gimnastyczna recepta*, w któréj lekarz określa szczegółowie jakie mianowicie ćwiczenia winien przedsięwziąć chory, w jakim porządku mają one następować po sobie i jak długo trwać powinny.

Ta lekarska metoda w dzisiejszych czasach zrobiła tak ogromne postępy, literatura jéj stała się tak obszerną i tak samodzielną, że lekarz nie może dziś nie zwrócić na nią potrzebnéj uwagi, nawet taki, któryby sobie niebardzo życzył postępu gimnastyki, dla jakichbądź pobudek. Ktokolwiek z lekarzy pragnie mniéj więcéj śledzić za postępem czasu i nauki, ten obojętnie na teorję lekarskiéj gimnastyki patrzéć nie będzie. W razie przeciwnym skazałby siebie na niewiadomość i na wzgardę w obec saméj nauki. Nieświadomość ta zresztą, o tyle tylko może zatrzymać postęp saméj teorji, o ile możliwem jest zatrzymać obrót kuli ziemskiéj zwątpieniem o tym obrocie. We wszystkich wszakże oświeconych państwach przyznano téj nauce zaszczytne miejsce w liczbie innych, coraz dalsze zaś jéj rozszerzenie stanowi o jéj wartości.

Z uczuciem dumy narodowéj, mogę powiedzieć że Rossja była pierwszem państwem do którego przeszła teorja i zastosowanie praktyczne szwedzkiéj gimnastyki. W r. 1841 i 1842 rząd rossyjski wysłał być lekarzy do Szwecji dla oznajomienia się z tą nową nauką, sprowadził uzdolnionych nauczycieli i pomocników do Petersburga i założył tam instytut, na utrzymanie którego hojność MONARSZA przeznaczyła znaczne fundusze. Gimnastyka została wprowadzoną prawie do wszystkich wojenno naukowych zakładów, przekonano się bowiem o téj prawdzie, że same tylko musztra i marsze nie są w stanie zastąpić wszechstronnego ruchu ciała. Uznano też za rzecz korzystną wprowadzić te zbawienne ćwiczenia do żeńskich naukowych zakładów. Słowem rząd założył fundament i nie zaniedbał niczego, coby mogło rozszerzyć i podnieść tę ważną gałęź pedagogji i sztuki lekarskiéj. Jeżeli zaś gimnastyka nie została u nas jeszcze dostatecznie rozpowszechnioną, jeżeli nasza młodzież i dzisiaj jeszcze nie cieszy się pożądanem skutkiem cielesnych ćwiczeń tedy więc przypisać można tylko obojętności ogółu.

Następnie szwedzka lekarska gimnastyka przeszła do Anglji, gdzie wśród praktycznéj dążności całego narodu, zwracano ciągle uwagę na fizyczne rozwinięcie się młodzieży. I tać to jest niezawodnie przyczyna, że naród angielski uważa się za jeden z najsilniejszych narodów na świecie pod względem fizycznym, o czem nas przekonywają pewne doświadczenia, odbywane za pomocą szczególnych przyrządów.

Niedługo potem ustanowiono i w innych państwach gimnastyczne i leczebno-gimnastyczne zakłady, mianowicie w Prusach, w Saxonji, w Austrji, w ostatnich zaś czasach i we Francji. Najwieksze wszakże postępy okazały się w Prusach i w Saxonji. Prócz rządowego instytutu dla gimnastyki, istnieją jeszcze w Berlinie inne prywatne zakłady. Wprowadzono dziś gimnastykę do wszystkich wojsk, aby zapobiedz szkodliwym wpływom niektórych ewolucji, niezbędnych w taktyce wojennéj. *(d. n.)*

Literatura Perjodyczna.

„Przegląd literatury zagranicznéj" w *Gazecie Warszawskiéj* cofa się aż do czasów pierwszego opłynięcia Afryki przez portugalczyka Bartłomieja Diaz.

Pod napisem: „Piemont i Piemontczycy" czytamy w *Gazecie Codziennéj* początek szkicu historycznego o tym narodzie.

W numerze 9tym *Słowa*, korrespondent z Poznania wielkie oddaje pochwały pomnikowi Adama Mickiewicza, utworu Władysława Oleszczyńskiego, który w pierwszych dniach maja r. b. ma być ustawiony na placu obok kościoła św. Marcina i opatrzony żelaznem odgrodzeniem.—W „Studjach nad wierzeniami ludu ukraińskiego" Ant. Nowosielskiego, mniéj zajmują polemiczne przeciw Ryszardowi Berwińskiemu rozumowania, niż baśń o *świętéj Piątnicy* (Piątku), opowiedziana z kolorytem i życiem.——Pod rubryką „Rozmaitości" czytamy o kilku kursach publicznych, treści popularno naukowéj, odbywających się obecnie w Petersburgu.

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bogusławski Fran. ob. z Neplów nr 2673. — Puciatycki Lucjan ob. z Skórzna nr 556. —Sawiczewski Bolesław ob. z Golczewa nr 584. — Tarczanowski Emanuel ob. z Jaworzna nr 570. — Ahrnsdorf Herman inspektor dyrekcji ubezpieczeń w Magdeburgu z Magdeburga nr 414.—Polewski Xawery ob. z Bydgoszczy nr 2920.—Skąpski Juljusz litograf z Poznania nr 626. Zieliński Józef ob. z Rudzienka nr 557.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bardziński Piotr ob. do Bielic. — Żychliński Bolesław ob. do Brzozy. — Bonnefoy Jan kup. do Paryża. Popiel Wacław ob. do Krakowa. — Uhrmejster Jan kandydat filozofji do Minden. — Wiliams Jan inżynier do Londynu.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ
dnia 22 Lutego 1859 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	34
Dukaty hollenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			91	42	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprocz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	85	—	—
Obligacje cząstkowe za 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprocz kuponu (5%)			—	—	—	—
" " " z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj po rs. 100 (4%)			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj za sztukę, praem.			—	—	—	—
Wexle z dnia 21 b. m.						
Berlin	100 Ta.	2 M.	99	45	99	30
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	151	50	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	72	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	50	99	30
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	75	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	80	—	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	94	5	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 57 1/9
od listów zastawnych kop. 10
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop —

W Drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 11 (23) Lutego 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.